

STARE - NOWE KRESY

DWUMIESI CZNIK REGIONALNY
NR 1/ROK 1 GRUDZIE 2023



Zaistniał czas...
Taka gmina...

Zaistniał czas...

Zaistniał czas i zdarzyły się okoliczności, aby powstało w przestrzeni medialnej czasopismo wypełniające lukę przeznaczoną w wiadomości i oczekiwaniu mieszkańców Województwa Lubuskiego na podniesienie tematyki związanej z tym regionem.

W czasach, kiedy przybyli na te ziemie ludzie i postanowili tu pozostać, nie było im łatwo. Nie widzieli tego, co przyniesie nadchodzący dzień, tydzień, miesiąc, czy bliżej nieokreślona przyszłość. A jednak pozostali i z móżdżkiem budowali swój dzień powszedni.

Niepewno potęgowały trudnościami materialnymi i zawirowaniami politycznymi. Ale trzeba było trwać i tworzyć, co nie było do końca zdefiniowane.

Nowe okolice, nowa architektura, nowi mieszkańcy, to sprawiało, że trzeba było coś postanowić, coś zorganizować. Przygotować się do życia na dłuższy czas.

Po latach okazało się, że ten dorobek stworzony mędnymi pracownikami stworzył podwaliny dla nowej tożsamości i poczucia własnej wartości.

Dorobkiem i wyznacznikiem regionu są dokonania gospodarcze, naukowe i kulturowe. I właśnie dokonania kulturowe stanowią o sile i tożsamości regionu.

Powstałe instytucje kultury stały się wyróżnikiem dorobku. Zbudowane od podstaw, rozwinęły się i gromadzą wokół siebie twórców to niekłamany dorobek.

Ale same instytucje nie pokazują swojej wartości bez odbiorców. A odbiorcy posiadający władzę recenzowania wytworów kultury są nieodłączną częścią organizacji regionu.

Niekłamanym dorobkiem jest też ukształtowany język, charakterystyczny dla tego obszaru. Język pozbawiony zniekształceń, język czysty literacko-polski.

Położenie kresowe powoduje przenikanie się kultur, zwyczajów, mód i trendów serwowanych z różnych stron, ale to też trzeba, po zrecenzowaniu przez odbiorców, uznać za materiał do tworzenia tożsamości.



Powstałe czasopismo stanowi formułę otwartą dla prezentowania dokonanych kulturowych, naukowych i gospodarczych w najszerszym pojęciu.

Otwartość jest też zapewniona dla publicystyki i polemiki.

Jedynymi ograniczeniami są jedynie prawo prasowe, dobry smak, kultura i uczciwość dla czytelnika.

Zachęcam do dzielenia się swoimi wiadomościami, przemyśleniami, historiami i tym wszystkim, co jest cenne i twórcze dla starych i nowych kresów.

Redaktor Naczelny
Wojciech Jachimowicz

Co w numerze:

Zaistniał czas...

Karta Regionalizmu Polskiego

Od marzeń do rzeczywistości

Samorząd kontra samorząd

Za co mogą być ukarani

Sztuka dla dzieci

Ostatni taki sąd

Młynek kaffe

Czas zreformować służby konserwatorskie

Repatriacja po latach...

Spółeczeństwo obywatelskie samo się nie stanie

Taka gmina...

Ciekawa zima

Hobby hobby

Szopka w kościele pw. św. Antoniego w Nowej Soli



Wesołych wio
i pomyślności w Nowym Roku
redakcja

Fot. nadesłane

Karta Regionalizmu Polskiego

(uchwalona 25 września 1994 roku na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu)

Dzieje narodu i państwa polskiego kształtowały się pod wpływem różnorodnych czynników. Tym, co sprawia, że czujemy się członkami narodu, jest poczucie wspólnoty terytorialnej, na które składają się: dziedzictwo historyczne, religijne, społeczno-kulturalne, a zwłaszcza język. Wiadomo, że ta budzi się i kształtuje już od dzieciństwa w środowisku rodzinnym i sąsiedzkim. Ten niewielki obszar zajmowany przez społeczność lokalną to „mała ojczyzna”. Dla każdego człowieka stanowi ona punkt wyjścia dla formowania się jej postaw.

Dziedzictwo przeszłości i ramy przyrodniczo-geograficzne wpłynęły na ukształtowanie wielkich wspólnot terytorialnych istniejących w świadomości ludzkiej jako regiony lub ziemie. Cechuje je daleko posunięte ujednoczenie tradycji i podobieństwo do wyidealizowanych historycznych. Związki rodzinne, sąsiedzkie, kręgi koleżeńskie i zawodowe, wartości ekonomiczne i wiedza wyniesiona ze szkoły sprawiają, że człowiek dorosły czuje się mocno ze swoim regionem. Wiata, często niedoceniana, może być ważnym czynnikiem przeobrażenia demokratycznych i społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju.

Granice małych ojczyzn i regionów z natury nie są wyrażone, bowiem obok cech kulturowych, ekonomicznych i geograficznych wyróżniają się te obszary istniejące znacznie więcej wspólnych wartości i cech, które je w jedną całość - naród i państwo polskie. To sprawia, że ojczyzna nie jest zwykłą sumą regionów, a regionalizacja nie tylko nie zagraża integralności państwa, lecz sprzyja jej umacnianiu.

Rozwój narodu zależy tak od wartości z bliskimi i dalszymi sąsiadami Polski. Istniały one zawsze, przyczyniając się do naszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Ich podtrzymywanie oraz intensyfikacja ma wpływ na ożywienie ekonomiczne i układanie dobrosąsiedzkich kontaktów między ludźmi.

Każdy człowiek w różnym stopniu i na różne sposoby uczestniczy w życiu społeczno lokalnej, regionu, kraju, a niekiedy Europy czy świata. Ruch regionalistyczny i samorządowy uaktywnia wszystkie środowiska i wyzwala społecznikowski inicjatywizm. Twórcze siły intelektualne, kompetencje i zaangażowanie skupionych w nim ludzi przyczyniają się do budowy społeczeństwa obywatelskiego, upodmiotowionego, zdolnego kształtować nowe oblicze regionów i kraju. Tworzymy w ten sposób w ród Polaków i mniejszości narodowych postawy obywatelskie i poczucie solidarności z ideą społeczeństwa, w którym wszyscy obywatele, bez względu na pochodzenie etniczne, społeczne oraz wyznawany wyznacznik, mają równe prawa i obowiązki, równy start życiowy.

Sukces dokonujących się w kraju przeobrażeń społecznych i politycznych będzie możliwy, jeżeli uwzględnione zostaną następujące zasady:

1. Postęp kraju zależy od rozwoju i pomocy dla każdego z regionów, zatem polityka preferencyjna wobec któregośkolwiek z nich nie jest do przyjęcia, w szczególności nie może być akceptowany centralizm wymuszający koncentrację środków material-

nych, kulturalnych itp. Zasada równości nie wyklucza pomocy regionom o trudniejszych warunkach rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego.

2. Poszczególne regiony powinny mieć decydujący głos w swoich wewnętrznych sprawach, dlatego należy zapewnić im najszerszą samostanowienie na wszystkich szczeblach zarządzania, łącznie z możliwością zapewnienia wpływu na decyzje ogólnokrajowe.

3. Ustalając podziały administracyjne należy brać pod uwagę odrębności regionalne oraz potrzeby i wolności mieszkańców.

4. Do podstawowych zadań dla samorządnych regionów należy racjonalne wykorzystanie potencjału intelektualnego, zasobów naturalnych, możliwości ekonomicznych, a także ochrona środowiska przyrodniczego oraz zachowanie i wzbogacanie dziedzictwa kulturalnego.

5. Istotnym czynnikiem pełnego życia regionalnego stanowi organizacja samorządowa i społeczna, towarzystwa regionalne i twórcze, związki wyznaniowe, fundacje itp., które są partnerami dla władz i instytucji, wspomagającymi je swoją wiedzą o regionie, do wiadomości i aktywności w projektowaniu przyszłości.

6. Szczególna rola w podtrzymywaniu i kształtowaniu świadomości lokalnej i regionalnej przypada systemowi edukacji. Programy nauczania szkół wszystkich szczebli powinny szeroko uwzględniać tematyki regionalne.

7. Powinno być środowisk naukowych jest uwzględnianie w szerokim zakresie problematyki regionalnej.

8. Treści regionalne powinny stanowić istotną część programów działalności instytucji i organizacji życia kulturalnego, w szczególności muzeów, bibliotek i domów kultury.

9. Tradycyjna kultura regionalna wnosi do kultury narodowej, a poprzez nią do światowej, dziedzictwo polskich wsi i miast. Dbałość o kulturę rodzimą i język ojczysty jest nieodzowna zarówno dla podtrzymania tożsamości regionalnej, jak i narodowej. Zadanie to należy do twórców i animatorów kultury wspieranych przez władze państwowe i samorządowe.

10. Środki masowego przekazu powinny oprócz popularyzacji światowej i ogólnopolskiego dorobku kulturalnego przybliżać także i dorobek kultury regionów.

11. Ważną rolę w harmonijnym współistnieniu narodu polskiego z sąsiadami spełniają pograniczne obszary współpracy regionalnej. W ich ramach sąsiadujące narody mogą rozwiązywać wspólne problemy, nawiązywać i utrzymywać przyjacielskie więzi, oddziaływać swoją kulturą, wspomagać swoje mniejszości narodowe za granicą na zasadzie wzajemności i równych praw.

Losy historyczne sprawiły, że od wieków najwyższą wartością dla Polaków jest ojczyzna. Wszelkie nasze działania winny jej służyć. Określając zasady regionalizmu polskiego jesteśmy pamiętni tego, że dobrem nadrzędnym dla nas wszystkich jest Polska.

Jeszcze nie tak dawno mieli my rewolucj przemysłow czy epok elektryczno ci i pary. A teraz współczesne społecze stwo stan ło w obliczu rewolucji cyfrowej, której jednym z głównych bohaterów jest Sztuczna Inteligencja (SI).

Od marze do rzeczywisto ci

To poj cie, kiedy zarezerwowane dla wiatów science fiction, dzi staje si rzeczywisto ci , odmieniaj c nasze ycie w sposób nieodwracalny. W czasie pandemii masowo przyzwyczajali my si do korzystania z komunikacji elektronicznej i załatwiania spraw urz dowych, medycznych i zawodowych. A teraz przyjrzyjmy si , jak SI wpływa na ró ne aspekty naszego codziennego funkcjonowania.

Sztuczna Inteligencja, cz sto nazywana SI, to obszar informatyki, który koncentruje si na tworzeniu programów komputerowych zdolnych do samodzielnego uczenia si i podejmowania decyzji. Jej korzenie si gaj kilku dziesi cioleci wstecz, ale to dopiero w ostatnich latach zac ła si rozwija ekspresyjnie, dzi ki post powi w dziedzinach takich jak gł bokie uczenie maszynowe i analiza big data.

Zastosowania Sztucznej Inteligencji w codziennym yciu jest szerokie i zróż nicowane.

Medycyna: Jednym z obszarów, w którym SI odgrywa kluczow rol , jest medycyna. Dzi ki zaawansowanym algorytmom jeste my w stanie diagnozowa choroby na wcze niejszym etapie, co zwi ksza szans na skuteczne leczenie. Ponadto, roboty chirurgiczne wspomagane SI umo liwiaj precyzyjne i bezpieczne operacje. Równie na odległo . Stawianie diagnozy i jej weryfikacja odbywaj si jednak na ko cu przez lekarza z jego do wiadzeniem popartym wieloletni praktyk . A SI stanowi w tym przypadku portal pomocniczej wiedzy.

Transport: Autonomiczne pojazdy s kolejnym przejawem SI, zdolnym do samodzielnego poruszania si po drogach. To nie tylko zwi ksza bezpiecze stwo ruchu drogowego, ale tak e otwiera nowe perspektywy w tran-

sporcie publicznym. Jednak na obecnym etapie powstał problem z odpowiedzialno ci za powstałe ewentualnie kolizje czy wypadki.

Edukacja: Systemy nauczania oparte na SI dostosowuj si do indywidualnych potrzeb ucznia, personalizuj c proces uczenia si . To podej cie umo liwia bardziej skuteczne przyswajanie wiedzy przez ka dego ucznia. SI równie potrafi napisa tekst na dowolny temat, lecz bez ko cowego szlifu przez ucznia czy studenta jest on, jak na razie, do rozpoznania przez sprawdzaj cego.

Mimo ogromnych korzy ci, jakie niesie ze sob rozwój Sztucznej Inteligencji, nie mo na ignorowa równie wyzwania , przed którymi stoi społecze stwo. Kwestie zwi zane z prywatno ci danych, etyk w zastosowaniach militarnych czy potencjalnymi stratami miejsc pracy na skutek automatyzacji stanowi jedynie cz problemów, które nale y skonfrontowa .

Przyszło Sztucznej Inteligencji jawi si jako fascynuj ca, ale jednocze nie pełna wyzwa . Rozwój autonomicznych systemów, dalsze zastosowanie w medycynie czy eksploracja kosmosu z wykorzystaniem zaawansowanej SI to tylko niektóre z obszarów, które mog nas zaskoczy w najbli szych latach.

Sztuczna Inteligencja staje si integraln cz ci naszego ycia, przyczyniaj c si do jego poprawy i rozwoju. Jednak e, aby czerpa z niej pełne korzy ci, musimy jednocze nie bacznie obserwowa jej rozwój, staraj c si minimalizowa potencjalne negatywne skutki. Tylko wtedy mo emy by pewni, e marzenia o inteligentnych maszynach stan si rzeczywisto ci , która słu y dobru całego społecze stwa.

Alicja Piecko



Polacy w znikomym stopniu angażują się w sprawy lokalne. Jednym z powodów jest to, że w wielu samorządach brakuje odpowiednich regulacji prawnych dających im wpływ na najbliższe otoczenie. A 44% gmin w Polsce nie zapewnia dostępu do żadnego z trzech narzędzi partycypacji lokalnej: konsultacji społecznych, inicjatywy lokalnej oraz inicjatywy uchwałodawczej. Wymienione prawa są obecne jedynie w 4% gmin.

Samorząd kontra samorząd

Raport opublikowany przez Fundację im. Stefana Batorego o dostępie do narzędzi partycypacji przedstawia wyniki badania ilościowego przeprowadzonego w 221 gminach przez zespół Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Badanie można traktować jako podsumowanie poprzedniej kadencji władz samorządowych.

Analizowanymi narzędziami były konsultacje społeczne, inicjatywa lokalna oraz inicjatywa uchwałodawcza. Każde z nich zostało zbadane pod kątem faktycznej dostępności oraz określonych zapisów w prawie lokalnym. Bilans minionej kadencji samorządowej, pod względem wdrażania i stosowania narzędzi partycypacji, wyłaniający się z wyników badania, wypada niezadowolająco, ponieważ w wielu gminach brakuje regulacji prawnych, które umożliwiłyby mieszkańcom zgłaszanie swoich potrzeb czy realizacji pomysłów.

Brak dostępu do narzędzi partycypacji może być jednym z ważnych przyczyn niewielkiego zaangażowania Polaków w życie lokalne. Autorzy raportu podają, że 44% procent gmin nie zapewnia mieszkańcom dostępu do żadnego z narzędzi partycypacyjnych, a wszystkie trzy narzędzia są obecne jedynie w 4% gmin w Polsce. Warto zwrócić uwagę, że nie wszędzie sytuacja wygląda jednakowo. Zauważyliśmy znaczne zróżnicowanie geograficzne – gminy znajdujące się w województwach północno-zachodnich częściej mają w swoim lokalnym prawie interesujące nas regulacje niż gminy znajdujące się w południowo-wschodniej części kraju. Pozytywnym zjawiskiem opisanym w raporcie jest przyjmowanie przez gminy regulaminów konsultacji społecznych, które określają zasady ich przeprowadzania. 63% gmin zastosowało takie rozwiązanie, a w 43% regulamin przewiduje inicjowanie tego procesu przez mieszkańców. Jako problem autorzy wskazują fakt, że konsultacje nie są wiące dla organów zarządzających, a czysto głosy mieszkańców są ignorowane i pozostawiane bez żadnej odpowiedzi ze strony władz, co może zniechęcać do udziału. W ponad połowie gmin nie ma regulaminu konsultacji społecz-

nych, który nakładałby na władze samorządowe obowiązek odpowiedzi na opinie, wnioski i uwagi zgłaszane podczas konsultacji.

Tylko ¼ gmin posiada uchwały o realizowaniu inicjatywy lokalnej, pomimo iż jest to obowiązek wynikający z wprowadzonej w 2010 roku nowelizacji ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Wyniki badania pokazują, że władze samorządowe niechcinnie zabezpieczają budżety gmin na realizację pomysłów zgłaszanych przez mieszkańców w ramach tej procedury – tylko 9% gmin ma taki rezerw. Tam, gdzie jest możliwość zgłaszania inicjatywy lokalnej, udało się zrealizować niemal co drugi złożony wniosek.

Raport pokazuje, że w badanym okresie możliwość wystąpienia przez mieszkańców z inicjatyw uchwałodawczą funkcjonowała zaledwie w 19% gmin. Dostępność tego narzędzia to wskaźnik, w którym widzieliśmy dysproporcję pomiędzy miastami na prawach powiatu (w 83% z nich istniała procedura inicjatywy uchwałodawczej) a innymi typami gmin. W 221 badanych gminach w ciągu 4 lat wystąpiło z propozycją zmiany lokalnego prawa jedynie w 16 z nich, łącznie 82 razy. Po ostatniej nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym, która weszła w życie wraz z nową kadencją władz samorządowych, wdrożenie inicjatywy uchwałodawczej stało się dla gmin obowiązkowe. Zapisy ustawowe niosą jednak za sobą dwojakie skutki. Z jednej strony, narzędzie to pojawiło się w wielu gminach, w których dotychczas nie funkcjonowało. Z drugiej jednak, ze względu na określenie w ustawie minimalnej liczby osób popierających projekt, są gminy, które będą musiały podnieść ten limit (np. z 50 do 200 osób), przez co procedura inicjatywy uchwałodawczej stanie się trudniejsza do wykorzystania.

Na podstawie <https://publicystyka.ngo.pl/ile-jest-samorzadnosci-w-polskich-samorzadach-288969>

Wojciech Jachimowicz

* * *

Szczególną rolę w zapewnieniu dobrego funkcjonowania wspólnot odgrywa gmina. Gmina ma nie tylko obowiązek wobec swoich mieszkańców, ale także przedsiobiorstwa oraz organizacji, które tworzą daną społeczność. W ramach swojej działalności, gmina jest odpowiedzialna za dbanie o rozwój i dobrobyt wspólnoty gminnej.

Jednym z najważniejszych obowiązków gminy w kontekście wspólnot jest zarządzanie infrastrukturą. Dotyczy to utrzymania w należytym stanie dróg, chodników, parków i innych terenów publicznych, które są wspólne dla mieszkańców. Gmina jest również odpowiedzialna za dostępność i utrzymanie instalacji technicznych takich jak: wodociąg, kanalizacja, gaz, energia elektryczna. W przypadku awarii lub uszkodzenia, gmina ma obowiązek jak najszybszego ich usunięcia.

Kolejnym zadaniem gminy jest zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców. Może to obejmować zarówno utrzymanie porządku publicznego, jak i zapewnienie odpowiednich służb ratunkowych i przeciwdziałanie zagrożeniom. Gmina może również inicjować działania mające na celu podniesienie świadomości mieszkańców na temat bezpieczeństwa, poprzez organizację kampanii informacyjnych.

Pro cie byloby wyliczy co nie podlega karze. Cho ta lista mo e okaza si bardzo krótka i po pewnym czasie zapewne nieaktualna.

Za co mog by ukarany

Zakazy, paragrafy, regulaminy, decyzje, postanowienia, wyroki, kodeksy, wykroczenia, wyst pki, naruszenia prawa, niezastosowanie si do polece , niedopełnienie obowi zków, zaniedbanie, niewystarczaj ca staranno , przekroczenie terminu, niezło enie deklaracji, brak opłaty i w zasadzie mo na byloby zapełni cał gazet tymi sformułowaniami wymy lanymi podobno dla naszego dobra.

W konsekwencji g szcz przepisów stał si d ungl , w której pierwszy z rz du prawnik si pogubi. Prawnik musi mie swoj specjalno , a i to cz sto nie wystarcza, eby dowie swojej racji przed wszechobecnymi "organami", których niejasne kompetencje przekraczaj ich mo liwo ci interpretacyjne.

Policja, prokuratura, s dy mog wzywa do wszystkiego co wymy l w swoich tak zwanych post powaniach. Bez tłumaczenia, bez koniecznego powodu, bez zastanowienia – ot, eby zapełni akta i pokaza , e si urz duje. A jak si nie stawisz, nie dojedziesz na wezwania, to kara czeka sroga. Zale y ona od widzimi prowadz czego tak spraw . Od bolesnych dolegliwo ci finansowych po zamknięcie gdzie w jakiej celi i doprowadzenie przed majestat funkcjonariusza.

To jeszcze nic. Prowincjonalny urz dnik w swojej zło liwo ci mo e wezwa ci na przesłuchanie do urz du gminy.

Nieprawdopodobne, ale mo liwe i praktykowane.

Jak gdyby tego było mało, urz dnik gminny mo e wej do twojego mieszkania, na posesj i mo e kontrolowa co tam sobie miejscowy rz dz cy umy li.

Takie sposoby dolegliwo ci daj stosowne kodeksy uwalniaj ce fantazje samorz dowców wobec nielubianych mieszka ców.

Znany jest przypadek, gdzie gminni funkcjonariusze w protokole z bli ej nieokre lonych tak zwanych czynno ci zagl dali człowiekowi do lodówki i wpisali w swoim urz dowym protokole, e były tam dwa smalce.

To post powanie graniczy z absurdem, o kulturze nie wspominaj c.

Có mo e robi taki nachodzony mieszkaniec?

Mo e napisa skarg , która oka e si bezzasadna i sprawa

tu tutaj ma swój koniec, bo chodzenie w takich sprawach po s dach to jedynie strata czasu i oczywi cie pieni dzy, o czym dobrze wiedz gminni urz dnicy, zaślaniaj c si tym, e wystali odpowied , która cz sto jest zupełnie nie na temat, ale wystali i sprawa jest zako czona.

Ciekawym objawem niech ci do obywatela jest odpowied na pro b w jakie sprawie, gdzie w uzasadnieniu napisano, e pro ba nie znalazła uznania w oczach komisji.

Zastanawiaj ce jest có to za komisja, jakie ma oczy i kompetencje, eby przed ni umizgiwa si i przypodoba . Mo e trzeba zało y strój klauna, aby rozbawi i znale uznanie w tych przem drych oczach, które jeszcze przed chwil patrzyły na swój inwentarz.

Taka odmowa to te rodzaj kary za niespodobanie si urz dnikom.

Jest te kara głodu. Polega ona na tym, e administracyjnie nakłada si wysok kar pieni n i ci ga si j w bezwzgl dny sposób przez rozwini ty aparat represyjny za pomoc kilku klikni w komputerze, co prowadzi do zaj cia konta bankowego, zabrania wynagrodzenia czy renty. Nawet nie trzeba widzie tego, z którego ci ga si pieni dze. Załatwia si spraw i mo na ju wypi kolejn kaw . A człowiek nie ma co je , nie ma za co kupi czegokolwiek, ale urz d pracuje zgodnie z prawem, z nieograniczonymi uprawnieniami i interpretacjami przepisów. Albo jeszcze gorzej - na podstawie uchwał, które powstaj w oderwaniu od rzeczywisto ci przez podnoszenie r k głosuj cych nad niezasadno ci skarg składanych przez mieszka ców.

Czyli do domu mog wchodzi urz dnicy i rozmaite słu by, przedstawiciele okre lonych stowarzysze , a nawet tak zwane uprawnione firmy prywatne od zbierania mioci w ramach uzasadnionej kontroli czy podejrzenia o jakie nieprawidłowo ci lub donosy.

W tej rzeczywisto ci nie bardzo wiadomo, gdzie ko czy si prywatno i czy w ogóle jeszcze z niej co zostało.

Andrzej Kruszewski



Jadwiga „Jagielka” Wołkowska: „...Pami taj, aby pasj twórcz było zawsze pi kno i poszukiwanie prawdy, bo gdy pasja minie, pozostanie pi kno i prawda...” W.K. Wiktorczyk zało yciel teatru Klinika Lalek

Sztuka dla dzieci

Od zawsze miałam wewn trzn potrzeb tworzenia a sw twórczo ci chciałam zarazi innych, zwłaszcza dzieci. Dzieci s chłonne i wra liwe na pi kno, zwłaszcza w czasach obecnej globalnej cyfryzacji. Poczynaj c od aktywno ci społecznej narodził si zamysł stworzenia organizacji, a za tym fundacji. I tak powstała w roku 2022 Fundacja Ze Sztuk Na Tak. Do współpracy zaprosiłam Dari Stachowicz i Alicj Pasierb, to osoby pełne pasji. I tu Alicja, mama szóstki dzieci, niezwykle twórcza i artystyczna dusza, melomanka, projektantka wn trz, która chciała si zrealizowa poprzez sztuk , spróbowa gry aktorskiej oraz Daria, precudowna i pełna ciepła nauczycielka j zyka polskiego, realizuj ca si ju wcze niej z podopiecznymi ze szkoły podstawowej, teraz chciała si rozwija ju indywidualnie na scenie.

Działalno nabrała tempa. Dzi ki wykreowaniu przeze mnie wraz z przyjaciółmi spektaklu pt. „Kapitan Jack odnajduje swój rodzin ” fundacja miała mo liwo przygotowania akcji charytatywnej na rzecz ofiar wojny na Ukrainie, mogła wyst powa dla dzieci niepełnosprawnych, podopiecznych fundacji Jupi. Spektakl ewoluował i powstała jego wi teczna wersja, pt. „ wi teczna zawierucha”. Dzi ki temu narodziła si kolejna współpraca, tym razem z Urz dem Miasta Nowa Sól. W tym roku przygotowałam równie spektakl, który jest moim ukochanym dzieckiem i zwi zany z jedn z najwi kszych moich zainteresowa jakim s pszczoły i ich ycie. Kocham te małe pracowite zwierz tka, poniewa „Nawet w najmniejszej pszczole mo e kry si wielkie serce i moc do wznio lejszych czynów”, spektakl pt. „Jak rybka Hela ratuje pszczoły”. Jego premiera przypadła w dniu zorganizowania przeze mnie Festynu rodzinnego o powy szej tematyce, a miejscem jego wystawienia było Centrum Aktywno ci Społecznej w Nowej Soli. Rok 2023 przyniósł kolejne sukcesy. Zostałam instruktorem teatralnym Centrum Kultury Zamek w Ko uchowie. Dzi ki tym wydarzeniom powstała my l, aby teatr, który tworz , stanowił odr bn cz fundacji, jako „Teatr małych cudów”, poniewa wraz ze mn tworz go dzieci, podejmuj c wysiłek i wykazuj c ch odkrywania tajemnic sztuki teatru, a za nimi ich rodzice, dbaj cy o rozwój swoich pociech i uwa liwianiu na kultur . Poza tymi aktywno ciami bior czynny udział w działalno ci warsztatowej w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli, gdzie w ród pi knego otoczenia przyrody i architektury miałam przyjemno dzieli si

swoj wiedz i umie- j tno ciami. W ostatnim czasie do współ- pracy zach cił mnie Brat Stanisław, proboszcz w ko cieie w. Antoniego. Działam tam w zespole osób, które chc odtworzy ide ruchomej szopki tworzonej przez ko- cielnego wi tej pa- mi ci Leona St p- kowskiego. Ja oczywi- cie, zgodnie ze swo- imi umiej tno ciami i z ogromnym senty- mentem obj łam pie- cz nad odrestaura- waniem precudow- nych i finezyjnych lalek. Jak eby inaczej. Od dawna marzyłam, aby w Nowej Soli powstała szopka całoroczna, która z roku na rok b dzie wi ksza i pi kniejsza.

Otaczam si cudownymi osobami, które słu mi fachow rad , jak Pani Agata Fogel z O rodka Wsparcia Ekonomicznego w Zielonej Górze, bez której fundacja tak by si nie rozwijała.

* * *

Rozmowa przeprowadzona z Jadwig „Jagielk ” Wołkowsk prezesem Fundacji Ze Sztuk Na Tak oraz inicjatorok powstania „Teatru małych cudów”

Alicja Pasierb



Drzewa owocowe są traktowane jako uprawa i likwidacja sadów nie wymaga żadnych uzgodnień. Dlatego te wycinka drzew owocowych jest tak prosta i czynna.

Ostatni taki sad

Ostatnio w ludzi wstąpiła jakaś złość i kto tylko może chwyci za siekiery i piły i robi co popadło na swoim terenie. Krzewom też się ostatnio nie wiedzie. Szczególnie zapalczywie znienawidzone (wypalane) są czarne bzy, jeżyny, tarniny czy kaliny korallowe. Najgorzej na tym wychodzą jednak drzewa owocowe. Bo krzewy dość szybko mogą odrósć, ale na drzewa z pięknymi koronami trzeba będzie poczekać kilkadziesiąt lat. Stuletnie jabłonie, grusze, mirabelki iśliwy likwiduje się na miedzach, nad rowami i przy drogach. Wycina się przydomowe sady i sadzi w to miejsce żywotniki i jakie egzotyczne krzewinki. Trudno zrozumieć i wyjaśnić ich do niszczenia drzew i jednocześnie krajobrazu. Tę ostatniego już się nie odtworzy. Co ciekawe, po nadmiernie napompowane sztucznymi nawozami jabłka je dziś się z wiosek do centrów handlowych, gdzie i tak prawdziwych odmian się nie dostanie. Kupione tam jabłka straciły charakterystyczne dla poszczególnych odmian smaki i polakierowane sztucznymi powłokami leżą po kilka tygodni na półkach i nawet robaki omijają je szerokim łukiem, wyczuwając szkodliwe substancje, którymi w ciągu sezonu są kilkadziesiąt razy opryskiwane. Dla porównania stare odmiany jabłoni nie są ani razu opryskiwane, i co ciekawe rodzime zdrowe jabłka dobrze przechowują się w piwnicach do wczesnej wiosny.

Stare sady są też na celownika tak zwanych doradców rolniczych, którzy zalecają ich wycinanie i sadzenie w to miejsce "nowoczesnych odmian". Wtedy to sadownik staje się producentem owoców. Mamy tu nowomów, gdzie w pogoni za nowoczesnością zmienia się nazewnictwo robione z rolnika fabrykanta produkującego przedmioty. I w końcu nie zamiast owoców sprzedaje się nam przedmioty pod nazwą jabłko.

Pozostały jeszcze nieliczne stare kilkunastoletnie sady, w których rosną prawdziwe drzewa owocowe. Można tam spotkać szare renety, złote renety, malinówki, antonówki czy papierówki. Rosną tam też jeszcze mirabelki, które, kiedy kwitną na początku kwietnia, rozciągają niezapomniane zapachy. Te sady tworzą ostatnie oazy zadrzewienia pomiędzy niektórymi polami z monokulturami zbóż, kukurydzy, czy rzepaku. W tych oazach mają miejsce na gniazda liczne gatunki ptaków, które nie jak schronienia na polach nie mogą znaleźć i uciekają z rolniczej pustyni do ostatnich sadów i wysokich drzew.

Pola stają się ciche i puste. Uciekają z nich nawet owady, szukając schronienia w liściach zatrzymywanych w krzewach porzeczek czy agrestów starych sadów. Jedy-



ne owady jakie pozostają na polach to masowo występujące szkodniki, na które kilkanaście razy w roku wylewa się tony trujących substancji niszczących wszystko, co żyje oprócz zdegenerowanych odmian zakupionych w reakcji na nachalne reklamy telewizyjne firm modyfikujących ziarno.

Kwaskowaty smak jabłek, porzeczek, agrestów, mirabelek, czy delikatna słodycz dojrzałych gruszek zostały już zapomniane. Nawet przetwory owocowe, bez względu na gatunek owoców z jakich je zrobiono smakują podobnie. Na nalepkach do owoców możemy spotkać zachęty w postaci napisów, że słoik zawiera np. 40 procent owoców. Tylko czym jest wypełniona reszta słoika. Prawdziwe przetwory owocowe powinny być sporządzone z owoców a nie jakichś dodatków.

I tak zmienia się krajobraz, zmienia się smak owoców (raczej zanika w ogóle), zmienia się rolnik w producenta i nadchodzi czas, kiedy, żeby zobaczyć prawdziwy sad i poczuć zapach kwitnącej jabłoni (a nie chemikaliów) trzeba będzie robić wycieczki do sadów skansenów ocalonych przez ich rozsądnych właścicieli. Jednym z ocalałych takich sadów jest obszar kilkadziesiąt kilometrów w okolicy Dworu w Szybie.

Co jeszcze ciekawsze, to w tych starych sadach między rzędami drzew porastają prawdziwe łuki koszone dwa razy w roku, co powoduje tworzenie się naturalnych ostoi dla zwierząt. To jest cała naturalna apteka. Pojawiają się tu dziurawce, mięta, pokrzywy, rumianki, skrzypy, krwawniki, bratek polny, piołuny czy babki i żywokosty. Na wiele dolegliwości można na tu odnaleźć zioła używane przez całe stulecia przez znających się na ziołarstwie gospodyniach. Nie trzeba byłoby je dziś zbierać katorem czy niestrawno do apteki i wydawać cię pieniądze na sproszkowane liście zebrane na łękach i podejrzane suplementy diety. Ostatnio nawet pojawiły się w aptekach tabletki z buraka, które mają zastąpić prawdziwe warzywo. A to wszystko może być w zasięgu ręki w starych sadach z krzewami owocowymi pomiędzy drzewami i czasem grzdamy pełnymi prawdziwych warzyw.

Kamil Waks



To był rok 1933. Nowa Sól leca na wschodzie Rzeszy Niemieckiej nazywała się Neusalz an der Oder. W miejskim magistracie kreślono plany nowych ulic, planowano budowę kolejnych mieszkań komunalnych dla potrzebnych pracowników rozwijającej się kawiarni, gdzie oprócz produkcji zbrojeniowej wykonywano też przepiekane pieczywo emaliowane na wzór kaflowych (kilka z nich można dzisiaj oglądać w Muzeum Architektury we Wrocławiu).



Młynek kaffe

Na szeroko rozplanowanej ulicy Adolf Hitler Strasse (obecnie ulicy Kościuszki) budowano nowoczesne w owym czasie dwupiętrowe domy w panującym modernistycznym stylu. Do mieszkań doprowadzono wodę i gaz z miejskiej gazowni, przetwarzającej węgiel na gaz ziemny, gromadzony w stalowych zbiornikach, i koks, który później sprzedawano na opał mieszkańcom. Gaz ziemny używano też do oświetlenia ulic elektrycznymi latarniami. Doprowadzono do mieszkań kanalizację i prąd. Mieszkania z drewnianymi podłogami, podwójnymi oknami, piecami kaflowymi, dachem krytym dachówką i przydomowymi ogródkami warzywnymi były ciepłe i wygodne.

Nowe mieszkania zasiedlały młode małżeństwa, wyposażone w meble, robione w niedalekiej fabryce mebli, i sprzęt potrzebny do gospodarstwa domowego.

Pod numerem trzynastym, do mieszkania na pierwszym piętrze wprowadziło się młode małżeństwo - Helga i Johan. Urządzali swój nowy dom ciesząc się wszystkim, co mogli kupić do mieszkania. Sprzęt kuchenny kupowali po kolei, tak jak ich było na to stać. Wreszcie urządziwszy się postanowili kupić tę rzecz luksusową. Był to młynek do mielenia kawy. Wykonany z solidnego żeliwnego odlewu, z fajansowym zasobnikiem zdobionym kobaltowym rysunkiem wiatraków, z pokrywką i szklanym, kwadratowym pojemnikiem z podziałką z boku na zmieloną kawę, wsuwany od dołu. Zamocowany został na wewnętrznej stronie drzwi spiżarni, gdzie był widoczny dopiero po ich otwarciu. Mało kto go widział z przychodzącymi goście, bo drzwi do spiżarni wyglądały, jak drzwi do szafy w korytarzu i były zamykane na twardy klucz w zamku kluczowy. Młynkiem mielono kawę paloną w specjalnym naczyniu na wierzchu kuchni, co wymagało sporej wprawy. Bo zdarzało się, że zbyt duży ogień potrafił przypalić ziarna, pomimo cięgiego mieszania. Wtedy zmielona kawa rozlatywała swoje aromaty po całym mieszkaniu zachęcając do wypicia smacznego napoju.

Kiedy przyszedł rok 1945 Helga z dwojgiem dzieci pospiesznie została przesiedlona do Bremen zabierając ze sobą

cenniejsze rzeczy. Resztę zapakowała, tak jak siedzi, w ogródku pod krzywą liwką.

Wojna skończyła się w maju i nowa polska administracja prędko zasiedliła dobre mieszkania nowymi lokatorami, którzy przyjechali z głębi Polski. W mieszkaniu było niewiele sprzętów. Kilka krzesel, pusty kredensik, wybite trzy okna, pokrany dzwonek w drzwiach z otworem na listy i tona węgla w piwnicy. Był też młynek do kawy, którego Helga nie mogła odkryć z drzewczek i zakopała w ogródku.

Nowi mieszkańcy urządzili po swojemu otrzymane mieszkanie. Pozmieniali meble, firanki, ale młynka nikt nie chciał przynieść do innego miejsca. Trwał na drzwiach i mielił kawę na drobny pył przez kolejne pięć lat. Czasem zdarzało się, że gospodyni zmieliła w nim pieprz, którego resztki dostawały się później do mielonej przez gospodarza kawy, niweczcała aromat. Trzeba było wtedy wyspać sporo cukru i go przemieścić, aby wyczyścić urządzenie i usunąć zapach pieprzu.

Nowa rodzina wychowała dzieci, które rozeszły się po świecie, a rodzice pomarli ze starości. Wtedy trzeba było opróżnić mieszkanie dla nowych lokatorów. Meble gdzieś powywozono, sprzęt rozpakowano po świecie i siedział. W ostatniej chwili córka zmarłych włączyła widząc puste już mieszkanie zajrzała do spiżarni i zobaczyła stary młynek. Został odkryty i zabrany. Brakowało już w nim pokrywy i szklanego pojemnika na zmieloną kawę.

Młynek powędrował do nowego mieszkania córki i powieszony na ścianie ozdobił kuchnię w nowoczesnym bloku. Przewiesił kolejnych kilkadziesiąt lat i dopiero, kiedy "przejadły" się nowomodne wynalazki - udarowe elektryczne młynki do kawy, ten powrócił do łask i dalej mieli wprost do filiżanki ziarna kawy brazylijskiej na drobno czkając, która rozlatywała swój aromat po kuchni i pokojach. Nie wymagał napraw - nie popsuł się ani razu. Młynek kaffe z kobaltowymi wiatrakami mieli teraz poranne kawy i czeka na dalszy swój los.

Ryszard K.

Jak się okazuje, to ró owo w ochronie zabytków jest tylko w statystykach przedkładanych do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tutaj wszystko jest w słu bku jest w porz dku i s tylko same wzrosty. Jednak wystarczy pojecha w teren, eby zobaczy dziesi tki wal cych si pałaców i dworów.

Czas zreformowa słu by konserwatorskie

Zabytki popadaj w ruin w majestacie prawa i zmierzaj w kierunku przemienienia si w trwałe ruiny. Wtedy ich wła ciele, najcz ciej samorz dy, wyst puj o dotacje na zabezpieczenie ruin.

Przykładem jest resztk a ruin zamku w Borowie Polskim. Miejscowy samorz d otrzymał od wojewódzkiego konserwatora nakaz zabezpieczenia ruin. Jednak nie maj c ochoty wydawa własnych pieni dzy wyst pił do konserwatora o kilkadziesi tysi cy na "zabezpieczenie zabytku". Formalnie wszystko si zgadza tylko, e poprawy stanu brak.

Dla porównania, w s siedniej wsi dobrze utrzymany kosztem wła ciciela dwór ucierpiał w wyniku huraganu a ten wyst pił do tego samego konserwatora o pomoc. Jednak otrzymał tyle wymogów do spełnienia, e po przeliczeniu okazało si, e koszty wniosku, pozwole i rozmaitych dokumentacji oraz opłat urz dowych przekraczaj wnioskowan pomoc. Przykłady mo na mno y. Kojarzy si to z jakim murem niemocy i oboj tno ci urz dników konserwatorskich powołanych do pomagania, a nie do represjonowania ka dego, kto si podr k nawinie.

Reforma działania słu b konserwatorskich jest po prostu niezbdna z kilku powodów.

Po pierwsze, odnosi si wra enie, e pracownicy nie maj nic wspólnego z zabytkami. aden z nich nie posiada zabytku, nie rozumie ci kiej pracy wykonywanej przez wła cicieli przy utrzymaniu, odbudowie, wkładaniu własnych pieni dzy i borykaniu si z bezduszno ci urz dników. Dla zrozumienia problemu i rozmiaru zabytku proponuj, eby konserwator, czy jego pracownicy wzi li cegł do rki i spróbowali j przymurowa, albo cho by pozamiata jedno pi tro we dworze czy pałacu.

Po drugie, zanim kto zostałby przy ty do słu b konserwatorskich powinien odby co najmniej roczn praktyk przy utrzymaniu zabytku, przy jego odbudowie, karczowaniu zapuszczonych parków, czy codziennych pracach utrzymuj cych obiekt w dobrej kondycji. Najcz ciej mamy do czynienia z osobami zaczytanymi w oderwanych od rzeczywisto ci ksi kach i na ich podstawie pisz cych kolejne równie oderwane od rzeczywisto ci publikacje.

Po trzecie, dofinansowania powinny odbywa si na zasadzie stwierdzenia wykonanych prac, a nie na podstawie rozbudowanych opracowa, analiz i odbiorów prowadzonych przez pracowników, którzy najcz ciej nie znaj masy cegły i niewiedz cych jak si miesza zapraw, o utrzymaniu kielni nie wspominaj c.

Dofinansowanie powinno by przekazywane po stwierdzeniu, e wykonano prace w okre lonym zakresie, który musiałby okre li konserwator w uzgodnieniu z wła cicielem, a nie odwrotnie. Wycena i ewentualna dokumentacja le ałaby po stronie słu b konserwatorskich, a nie po stronie wła ciciela, który i tak musi to za roboty zapłaci. Najgorsze s sytuacje, kiedy trzeba za prymitywne prace przedstawi faktury od firm, które do rachunku dopisuj wszystko co si da wł cznie z ewentualnymi stratami wywodz cymi si z ryzyka prowadzonej działalno ci. A mo na to wykona we własnym zakresie tyle, e konserwatorzy na to nie pozwalaj gro c karami i włóceniem po s dach.

Po czwarte, tak zwane dokumentacje wykonywane s przez uprawnionych specjalistów, którzy stoj w zamkni tym kr gu z

konserwatorami. Wszyscy znaj stawki jakie wła ciciel musi zapłaci, bo inaczej wnioski nie przechodz. Tony bezu ytecznej dokumentacji walaj si po archiwach i stanowi tak zwan "blach" na wypadek kontroli. Chyba ju wszyscy zapomnieli, e dwory były budowane cz sto przez przodków obecnych wła cicieli i nie potrzebowali oni adnych słu b konserwatorskich i opracowa historycznych. Po prostu mieli gust i wyczucie

Pa stwowe pieni dze kr i znikaj po drodze do zabytków. Mo na przyj zdu doz prawdopodobie stwa, e przynajmniej 60% jest marnotrawione, a pozostałe dopiero docieraj faktycznie na odbudow i to tylko wybranych zabytków.

Ale w statystykach i ksi gowo ci wszystko si zgadza, a telewizja pokazuje wylukrowanych kilka pa stwowych pałaców, które wielokrotnie si przemalowuje, pokrywa nowymi dachami zgodnymi z panuj c mod.

A strach pomy le ile b dzie kosztował nowy dach na kompleksie barokowym, ile zarobi opracowuj cy rys historyczny i udowadniaj cy w opasłych tomach konieczno wymiany niedawno poło onej miedzi na wielohektarowym dachu na bardziej modn dzisiaj błyszcz c dachówk. Ale pa stwo i tak zapłaci, bo odbyły si konferencje i udowodniły natychmiastow, historycznie uzasadnion potrzeb wymiany dachu.

Zapomniano te, e to obecni wła ciele tworz wiadomie histori a konserwatorzy wi tutaj sukcesy, otrzymuj odznaczenia (nawet archiwistki i ksi gowe od konserwatorów) za opiek nad zabytkami.

Podstawowe zało enia reformy ochrony zabytków

1. Konserwatorzy wspólnie z wła cicielami ustalaj zakres prac przy zabytku
2. Słu by konserwatorskie opracowuj dokumentacje konserwatorskie i budowlane oraz wycen prac
3. Słu by konserwatorskie przekazuj wła cicielowi dokumentacje
4. Strony okre laj na podstawie dokumentacji terminy wykonania prac i ich szczególowy zakres (mo e by cz ciowy)
5. Wła ciciel przystupuje do prac zgodnie z dokumentacj, uzgodnieniami i sztuk budowlan anga uj c własne
6. Wła ciciel zgłasza zako czenie prac w ustalonym zakresie zgodnym z dokumentacj i cennikiem
7. Słu by konserwatorskie dokonuj odbioru prac oraz wyceny robót
8. Słu by konserwatorskie przekazuj dofinansowanie wła cicielowi bez wymogu przedstawiania faktur (prace mog by wykonane sposobem gospodarczym zgodnie ze sztuk budowlan i zaleceniami oraz umow)
9. W przypadku niewła ciwego wykonania prac wła ciciel ma doprowadzi obiekt do stanu sprzed
10. Przenie finansowanie z urz dów marszałkowskich do zreformowanych słu b konserwatorskich.

Przedstawione podstawowe zało enia w sposób znacz cy uproszcz kosztowne procedury i drogie opracowania konieczne obecnie do uzyskania stosownych pozwole.

Po zakończeniu II wojny światowej, Europa zmagala się z niszczycielskimi skutkami konfliktu. Jednym z kluczowych wydarzeń tego okresu było przesiedlenie ludności, zwłaszcza na obszary określone nowymi granicami w wyniku postanowień konferencji poczdamskiej w 1945 roku. Polska dołączyła do ogromnego wyzwania związanego z repatriacją na Ziemię Odzyskaną.

Repatriacja po latach...

Zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, Polska zyskała kontrolę nad obszarami, które wcześniej należały do III Rzeszy, w tym na terenach dzisiejszych województw zachodnich i północnych.

Proces repatriacji był ogromnym przedsięwzięciem logistycznym. Ludzie, którzy zostali objęci repatriacją, często przechodzili dramatyczne przeżycia. Wielu z nich straciło rodziny, domy i całe dotychczasowe życie na skutek działań wojennych. Przesiedlenie na nowe terytoria wiązało się z koniecznością dostosowania się do nowych warunków życia, a także z koniecznością znalezienia kontaktu z miejscową niemiecką ludnością, co nie było łatwe po przeżyciach wojennych.

Repatriacja nie ograniczała się jedynie do sfery społecznej, ale miała również wpływ na gospodarkę regionu. Wiele obszarów było zniszczonych w wyniku działań wojennych, co wymagało ogromnych nakładów finansowych i ludzkich na ich odbudowę, czy uruchamianie zakładów i kopalni. Repatrianci angażowali się w rozwijanie lokalnych gałęzi gospodarki, przyczyniając się do przywracania normalności i stabilności ekonomicznej. Szczególnie przywracano do działania zakłady metalurgiczne, włókiennicze i chemiczne.

Po kilku dziesięcioleciach od zakończenia wojny, Ziemia Odzyskana stała się niepodważalnie integralną częścią Polski. Repatriacja, mimo swoich trudności, przyczyniła się do odbudowy i wzrostu gospodarczego i kulturowego tych obszarów.

Repatriacja na Ziemię Odzyskaną w 1945 roku była procesem pełnym wyzwań, dramatycznych losów i trudności. Ludzie, którzy wówczas przeszli przez ten proces, mieli za sobą bolesne doświadczenia wojenne i musieli stawić czoła nowym wyzwaniom związanym z osiedleniem się na tych terenach. Jednak mimo trudności, repatriacja przyczyniła się do odbudowy tych obszarów,

kształtując ich dzisiejszą rzeczywistość i stanowiąc ważny rozdział w historii Polski.

Repatriacja wymagała skomplikowanej organizacji i kontroli ze strony władz państwowych. Rząd Polski musiał zorganizować odpowiednią logistykę, by skierować ludzi w zaplanowane miejsca. Wytyczono specjalne szlaki komunikacyjne, organizowano konwoje, a także budowano tymczasowe obozy dla ludzi, którzy nie mieli gdzie się zatrzymać. Działały wówczas Państwowe Urzędy Repatriacyjne zajmujące się sprawami przesiedleń. PUR został powołany na mocy dekretu PKWN z 7 października 1944 r. Jego zadaniem była **organizacja "repatriacji"** (jak ówczesne nie nazywano depatriacji, czyli przymusowe wysiedlenie ludności z rodzinnych stron).

Coś związane z repatriacją było również zagadnieniem mienia. Ludzie, którzy opuścili swoje domy, często tracili wszelkie posiadane dobra. Wprowadzenie nowego ładu politycznego i gospodarczego na Ziemię Odzyskaną pociągało za sobą problemy związane z restytucją mienia, a także konieczność rozstrzygnięcia sporów dotyczących własności.

Po latach okazało się, że na Ziemiach Zachodnich ugruntowała się nowoczesna tożsamość i poczucie niekłamanej wartości regionu. Szczególnie widoczne to w osiągnięciach naukowych i kulturowych w wiodących ośrodkach akademickich i powstających instytucjach kultury rozsianych na zachodzie kraju.

Pożyczenie wartości zastanych, w postaci infrastruktury, z własnymi dokonaniem stworzyło regiony o niepowtarzalnej wartości będące obecnie wzorcami dla innych obszarów.

Alicja Piecko



Skrzynia repatrianta, w której przywieziono osobisty majątek

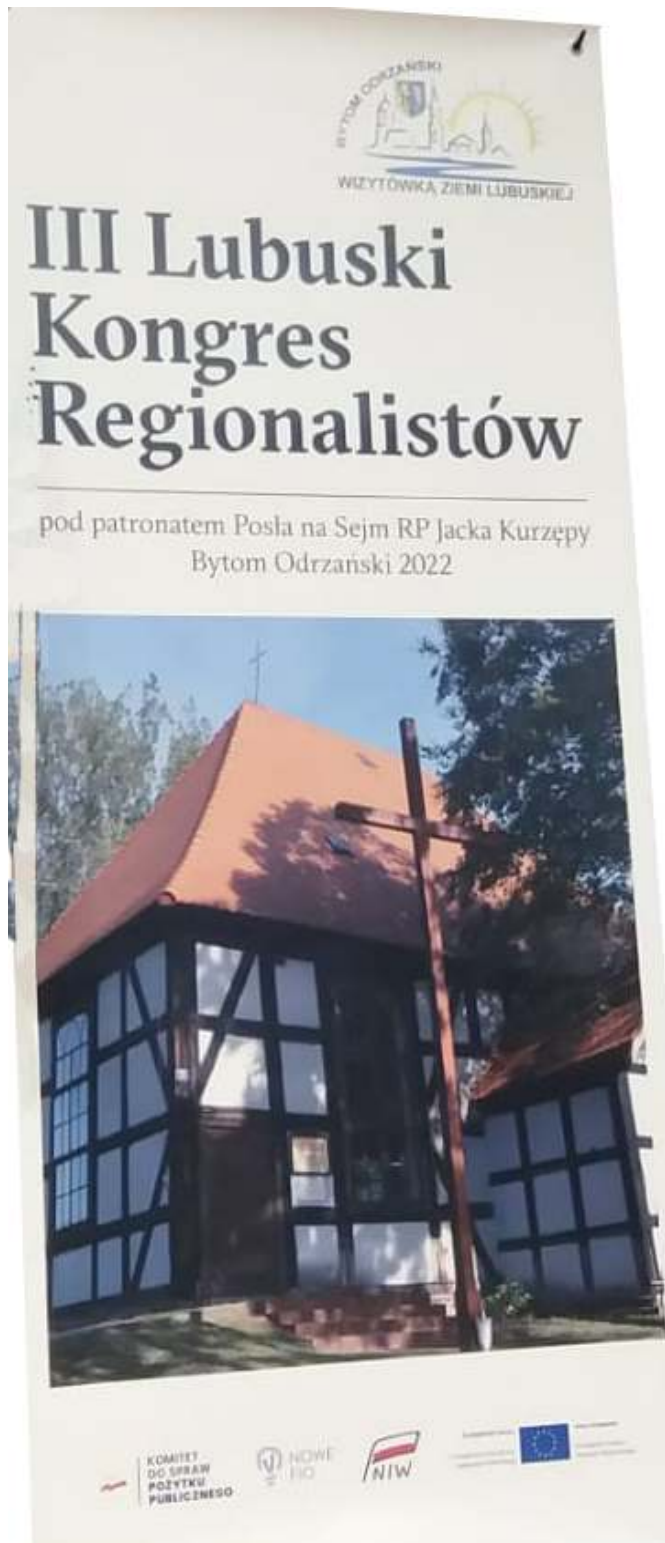


Karta ewakuacyjna - Evakuacijos lapas

Refleksje nad definicyjnym ujęciem Społeczstwa Obywatelskiego (SO) stanowi stały motyw spotkań ludzi aktywnych w dziedzinie życia społeczno-politycznego gdy zarówno z jednej strony stanowi konieczną procedurę i proces oparcia dalszych dyskusji o wspólnie uzgodnione pojęcia, obszary definicyjne i narracyjne, z drugiej zaś nic tak nie pobudza i działa o tyleż na uczestników wielu narad, konferencji, spotkań jak odgrzewany rytualnie spór: co jest, a co nie jest wyznacznikiem społeczeństwa obywatelskiego.

Społeczstwo obywatelskim samo si nie stanie

"Społeczstwo obywatelskim samo si nie stanie- inspirowanie versus dojrzewanie"



Rozumieć konieczność i istotność zadumy nad SO i jej intelektualnej głębi, samo słowotwórstwo i ekspresja złotoustych narratorów jest w tym, acz odtwórczym - lustrzanym odbiciem, echem dla rozlegających się w głąb lasu prac drwali, czyli echem stawania się - in statu nascendi - społeczeństwa OBYWATELSKIM! To właśnie proces realnego wchodzenia obywateli w rolę aktywnych uczestników życia społecznego, w różnych jego obszarach, jest warunkiem sine qua non - stawania się społeczeństwa obywatelskiego. Czyli czynnikiem pierwotnym - indywidualnym jest dryf (impuls) ku temu, aby mieć poczucie (z czasem przekonanie i pewność), że ode mnie OBYWATELA te zależności przestrzeni społecznej, w której funkcjonuję i/lub jest mi zadana. Wskazuję tu na procesualny charakter z jednej strony dojrzewania jednostki do tego, by "bardziej być" i społeczeństwa "byłoby bardziej" - "jednostki, grupy obywateli, środowiska społeczne do współ-jegotworzenia. Oczywiście owo Frommowskie "bardziej być" niesie w sobie element wolicjonalny, bądź to jako konsekwencję krystalizowania się koncepcji na samego siebie (self condytion) - jakiegoś z nas. One zaś (ta koncepcja) uwikłana jest w sposób bezpośredni i porządkowy w konteksty cywilizacyjno-rozwojowe czasów, w jakich przyszło nam żyć. Jeśli przykładowo wywołamy dwie sekwencje rozwoju cywilizacji - współczesną - wiatą postpostnowoczesnego¹ i z nieodległej przeszłości epoki modernizacyjnej, to zarówno w jednej, jak i drugiej inne oczekiwania, przywileje, rygory, ograniczenia cechują obecność jednostki w społeczeństwie, jeszcze mocniej uzewnętrznia się to w perspektywie porównawczej tego co przyzwolone/zakazane/po dane wobec kobiet vs m. czyżn.

Dlatego też analizując dryf ku obywatelskości refleksja ta dialogowa musi z kontekstami cywilizacyjno-kulturowymi, jak i warunkami upodmiotowienia jednostki ludzkiej tak i w stawaniu się jej w pełni wiadomym obywatelem.

1. przypis do charakterystyki wiaty postpostnowoczesnego...

W tym akapicie warto przywołać jeden z istotnych czynników warunkujących wystąpienie impulsu ku byciu aktywnym (w różnych sprawach) a mianowicie poczucie deprywacji - braku, ubóstwa, czy to w sferze materialnej, duchowej, czy społecznej, bądź innych. Mówi się inaczej, bywa, o podejmowaniu działania czy stąd tego, o odczuwaniu głodu. Być może wyda się to czytelnikowi za daleko idącą naturalizacją ludzkiego działania: jest bodziec (głód) - jest reakcja (zaspokojenie głodu).

W każdym z tych przypadków do wiadczenia (deprywacji względnie bezwzględnie) pojawia się uwarunkowanie kontekstowe:

- wiadomo źródła pochodzenia głodu;
- wiadomo sposobu jego zaspokojenia;
- uwarunkowanie jego zaspokojenia;
- gotowość do działania.

Odpowiedzi na w/w pytania sformułuje jednostka stojąca w konfrontacji z otwartością vs hermetycznością instytucji. Prowadzi do dzielenia się odpowiedzialnością za nie! I może na bycie użytecznego pobudzenia intelektualnego debaty postawi kilka hipotez do zweryfikowania, które mogą rzucić kontrastowe światło na proces stawiania si / ugruntowania społeczeństwa obywatelskiego: ?można założyć, że im bogatsze społeczeństwo tym leniwsze w sensie obywatelskim, można stawiać hipotezę przeciwną, aczkolwiek syto społeczeństwa jest czynnikiem wyrażającym modyfikację postaw aktywności obywatelskiej, podobnie zresztą jak ubóstwo społeczeństwa. Dla w/w sferzy czytelności tej autonomii ograniczają ją dla dwóch wymiarów, a mianowicie bogactwa materialnego oraz bogactwa instytucjonalnego, w sensie instytucji państwa i władz różnych szczebli;

Uznano, że zasadnie materialna wypieka, zmniejsza, wyrażenie modyfikuje postawy pro obywatelskie w działaniu osobistym w kierunku powierzenia im, delegowania sprofesjonalizowanym podmiotom (agendum społeczeństwa obywatelskiego: NGO, najlepiej OPP - w naszej rzeczywistości). Pojawia się tu casus "im więcej mam, tym więcej dam, aby bardziej by ..." W przeciwnym biegunie znajdują się ubożsi, którzy stają się radykalniejsi i bardziej osobici - radykalniejsi, gdy "głód namacalnie odczuwalny" i bardziej osobici, gdy "za mnie nikt inny się nie naje, muszę to zrobić sam". Charakter nagiętości, radykalizmu "tych głodnych" jest przewidywalny i może być trywialnie, socjotechnicznie ujarzmiony przez wzgląd na oczywistość jego przejawów.

W efekcie tej przewidywalności możemy mieć do czynienia ze strategiami reaktywnymi:

- a) nasycenia ad hoc (najczęściej liderów, krzykaczy, pulsatorów zmian);
- b) tworzenia fasady i obywatelskości "fast-fodowej" (rozliczne byty formalne i rady, rady, rady);

c) powierzenia niewykonalnego (brak kompetencji, do wiadczenia, wiadomo ci sprawy)

W przypadku a) najczęściej dochodzi do nasycenia splendorem, zaszczytem, zauważaniem, jakimi innymi "gra(n)tyfikacjami" liderów grup roszczeniowych, zagospodarowania "krzykaczy" poprzez zmianę sceny - ze sceny przeciwnej nam - wprowadzenie na naszą scenę. Mechanizmy do trywialne ale skuteczne, niestety potwierdzają ce ludzki m. dro "eka dyma swojej cen".

W przypadku b) zabiegiem skutecznym jest mnożenie bytów konsultacyjno-doradczych, ciał i gremiów wielogłosowych, których owocem pracy są rozliczne memoranda i dezyderaty, okólniki i postulaty, pod którymi widnieją liczne podpisy ku chwale sygnatariuszy i reprezentowanej rady. Dokumenty te są soczysto pożywką - swoistym fastfoodem - dla niszczarek dokumentów, zachłannych segregatorów, ostrych zszywek, spinaczy i koszulek na dokumenty, które personifikują ich byt - czują, że mają przydatność i sens.

W przypadku c) dokonuje się zgrabnego przetrucenie odpowiedzialności na aspirujących ale nie przygotowanych do jej udwignienia, zaliczając zatem spektakularną "wpadkę" i najczęściej poskramią swoje apetyty na "bardziej by", ci, którzy ich na tak min skierowali, z przekąsem mówią "nie pchaj się na afisz jak nie potrafisz".

Klasyczny przykład działalności trudnej, mocno deprecjonującej rolę i znaczenie aktywnej kadencji RDPP - zwracam na to uwagę jako jej członek, gdy ponoszę również za to odpowiedzialność!

Względnie dnia Stantonowsk (1999, 243-245) mówi o tym, że społeczeństwo obywatelskie to zarówno idea i ideał, moja refleksja powiodła w procesualnym aspekcie jego do wiadczenia i stawiania się. Czyni to na okoliczność 5-lecia istnienia NIW-CRSO, które jest realną emanacją myśli, idei ale i postulatów przedstawionych przez Piotra Glińskiego (vide...przypisy), a wcielone w życie wspólnie z Zespołem pod kierunkiem dyrektora NIW-CRSO.

Zarówno w lekturze przywołanych pozycji, jak i autorskiej samo wiadomo ci podmiotowo ci obywatelskiej rozumiem jej sferyczny charakter, w którym poszczególne sfery są wobec siebie w dynamicznym rezonansie, współczulne, uważne, pomocowe, uzupełniające, współtworzące, a przez to współodpowiedzialne.



Rys.1 Sferyczno społeczne stwa obywatelskiego

Dr hab. Jacek Kurz p.a prof. UZ

(Ciężki dalszy artykułu w następujących numerach)

2. Ufam, że Czytelnik znajdzie w tych frazach inspirujące refleksje, czuję w sobie intensywnie myśli, idę za piórem, które "samo pisze", gdy tematyka, którą poruszam jest organicznie mi bliska z tytułu towarzyszeniu kreowaniu si SO zarówno w codziennej pracy organicznej NGO, jak i refleksyjnie RDPP, czy współpracy z RDZMP i NIW CRSO.
 3. o to nie jest tak, że jestem tak zepsuty i cyniczny, nie mniej opisuję bardziej uogólnioną strategię, niż koncentruję się na niezłomności i transparentności nie wielu!
 4. Autorski kłopot mam z tym, że przy każdym z w/w podpunktów, tak samo swobodnie mogę przywołać przykłady każdego poziomu organizacji Państwa - samorządu - jak i wewnątrz SO; Smutek w tym, że mechanizmy te mają tendencję do samo replikacji, gdy są skuteczne ze szkód dla procesów zmian w różnych sferach życia (tu w domenie stawiania si SO)



Zima to jedna z najbardziej fascynujących cych pór roku, pełna charakterystycznych zjawisk i zaskakujących cych faktów. Polska, jako kraj o umiarkowanym klimacie, doświadcza różnorodnych warunków zimowych, a niektóre z nich są naprawdę wyjątkowe.

Ciekawa zima

Choć nie kojarzy się z ekstremalnymi mrozami jak Syberia, ma swoje własne strefy arktyczne. Jednym z najzimniejszych miejsc w Polsce są Suwałki. Tamtejsze zimy bywają surowe, z temperaturami spadającymi nawet poniżej -20 stopni. Inne zimne rejon to Bieszczady, gdzie zimowe góry przybierają malownicze szaty z lodu i niegu.

Gdy myślimy o zimie, myślimy o białymuchu pokrywającym ziemię. Miejscem, które może się pochwalić największymi opadami niegu, jest Kasprowy Wierch w Tatrach. To miejsce znane jest z górskiego mikroklimatu sprzyjającego obfitym opadom. Średnio rocznie może spaść tu nawet wiele metrów niegu.

W Polsce zdarzają się te anomalie termiczne. Najcieplejszy dzień zimy odnotowano w Łagowie koło Zielonej Góry, gdzie termometry w lutym pokazały ponad 20 stopni Celsjusza. Taka nietypowa temperatura była wynikiem napływu ciepłego powietrza z południowego zachodu.

Największy ulepiiony bałwanek

Zima to czas, gdy wiele osób bierze udział w tradycyjnych zabawach na niegu, a jednym z nich jest lepienie bałwana. Największy w Polsce powstał w 2018 roku w miejscowości Trzemeszno. Impozycyjna konstrukcja osiągnęła wysokość 11 metrów.

Zima w Polsce kryje wiele innych ciekawostek. W Beskidach można spotkać tzw. "nieśne kozy" - dzikie kozice dostosowane do trudnych warunków zimowych. Z kolei na mazurskich jeziorach zimą organizowane są nietypowe zawody - wyścigi psich zaprzęgów na lodzie.

Polska zima to nie tylko czas chłódów i opadów niegu, ale także okres, w którym przyroda i ludzie prezentują swój wyjątkowy twórczość.

Tajemnice Zimy: nieg, Szad, Szron, śrój, Kra i Inne Zimowe Zjawiska Meteorologiczne

Zima to czas magiczny, pełen tajemniczych zjawisk meteorologicznych, które sprawiają, że krajobraz przybiera malownicze formy. Chociaż dla wielu z nas nieg to najbardziej charakterystyczny element zimy, to istnieje wiele innych fascynujących zjawisk, które kształtują nasz zimowy rzeczywistość.

nieg - Biała Księżycowa Rzeczywistość

nieg, najbardziej znane i malownicze zjawisko zimowe, to kryształki lodu spadające z chmur. Każdego nieg ma swój niepowtarzalny struktur, co sprawia, że podczas zimowego poranka możemy podziwiać białe pejzaże przypominające bajkowy krajobraz. Temperatura i wilgotność powietrza decydują o formie i kształcie opadających kryształków, tworząc niepowtarzalne arcydzieła natury.

Szad - Delikatna Szara Powierzchnia

Szad to zjawisko, które zachodzi, gdy krople mgły zamrażają się na powierzchniach, tworząc cienką warstwę lodu. To efekt, który sprawia, że drzewa, trawy i inne obiekty przybierają delikatny, błyszczący powłok. Szad jest często kojarzona z mroźnymi porankami, gdy mgła i niska temperatura współpracują, tworząc mistyczny atmosfer.

Szron - Kryształki Miłośnicy Powietrza

Szron to efekt kondensacji pary wodnej zawartej w powietrzu na powierzchniach, które ochładzają się poniżej punktu rosy. Powstające kryształki są drobne, delikatne i tworzą mgliste, białe warstwy na roślinach, trawach i przedmiotach. Szron dodaje uroku zimowym porankom, nadając otoczeniu nieco bajkowy charakter.

śrój - Delikatny Warkocz Zimowej Opowieści

śrój to zjawisko, które polega na zamrażaniu kropelek wody zawartych w powietrzu, tworząc delikatne, srebrzyste włosy na roślinach, gałęziach drzew czy płotach. To efekt podobny do szronu, ale o jeszcze bardziej subtelnej formie. śrój sprawia, że wiatr zimowy staje się niezwykle uroczy i pełen delikatności.

Kra - Gdzie Wiatr Maluje na Powierzchni

Kra to zjawisko związane z niskimi temperaturami i silnym wiatrem. Wiatr przynosi ze sobą drobne cząstki lodu, które osadzają się na powierzchniach, tworząc efekt białego, sykiego proszku. Kra jest często obserwowane na równinach, gdzie wiatr ma swobodę transportu cząstek lodu na znaczne odległości.

Inne Zimowe Zjawiska

Halo słoneczne i halo księżycowe to te czyste pierścienie wokół słońca i księżyca, powstające na skutek załamania światła na kryształach lodu w atmosferze. Mgły, zachmurzenia i niskie ciśnienie atmosferyczne również wpływają na atmosferę zimowego krajobrazu.

Warto zauważyć, że zimowe zjawiska meteorologiczne nie tylko tworzą malownicze pejzaże, ale również wpływają na codzienne życie. Odpowiednia wiedza o warunkach atmosferycznych może być kluczowa dla bezpieczeństwa w zimie, zarówno podczas podróży, jak i codziennych aktywności na wolnym powietrzu.

"Przyrodnik"

Wszystko zaczyna si e w g łowach. Pomys ły na dzia łanie, spos ób postrzegania rzeczywi sto ci i ocenianie tego co si e robi, zawsze pozostaje indywidualn e cech e .

Mo na przy j w swoim post powaniu najni sze standardy, ale i mo na wysokie. Co si e zrobi, czego si e nie zale y od wewn trznego poczucia obowi zku czy poczucia estetyki. Mo na te dzia ł wy ł cznie na przetrwanie, przeczekanie.

Taka gmina

Mo na te wytworzy w sobie poczucie, e po co cokolwiek robi skoro i tak si e nied ługo przestanie by tam gdzie si e jest. Tylko e takie osobisto-prywatne postrzeganie wiata nikomu nie zaszkodzi. Ale ju podobny stan umys łu zastosowany w przypadku funkcji publicznych zaczyna by niebezpieczny. W ko cu to nie w łasna ocena siebie, ale ocena przez innych jest w tym przypadku najwa niejsza. Powierzono osobie stanowisko, zaufano jej deklaracjom i trzeba si e z tego wywi zywa , bo rozliczenie nieub łaganie nachodzi. Proste zadania czasem przerastaj mo liwo ci wykonawcze postawionych na piedestale samorz du ludzi.

Po wybraniu na samorz dowe stanowisko najpierw pojawia si e stan zachwytu i upajania si e sukcesem. Przychodzi zadowolenie z przebywania w gmachu, gdzie na korytarzach unosi si e zapach wie o parzonej kawy. Jest tam ciepło, cicho i ma ło interesantów. Interesanci przywykli ju do tego, e po co tam przychodzi , skoro i tak nie wiele si e załatwi i dowie. A w dobie elektronicznej komunikacji w zasadzie najlepiej by łoby zamkn drzwi gminy i pozosta w b łogostanie zarz dzania bez kontaktu z ywymi mieszka cami.

Cisza i spokój to najlepsza nagroda za trudy kampanii przedwyborczych, kiedy to trzeba by ło przekonywa do swoich wizji, albo obrzydza wyborcom konkurentów na wszelkie sposoby. A te sposoby nie mog przekroczy granicy prawa, bo o dobrym smaku nale y zapomnie .

Niektórzy mówi , e to taka retoryka wyborcza, a co pó nej si e zrobi lub nie zrobi, to ju ma ło wa ne.

Najcz eiej okoliczno ci nie pozwalaj na realizacj obiecanych zada . Oczywi cie, wszystkiemu s winni jacy inni ludzie z zewn trz, co to nie daj pieni dzy, albo prawo nie pozwala. I to prawo chyba najbardziej przeszkadza. Oczywi cie, nie wszystkim ono przeszkadza. Nie przeszkadza tym, co potrafi i chc dzia ł i to skutecznie dzia ł a . Tym, co s nieudacznikami, to zazwyczaj wszystko przeszkadza. Podobnie jak nieumiej cym p ływa przeszkadza zbyt rzadka woda.

Porównuj c dwie s siednie gminy mo na dostrzec ogromne ró nice mi dzy nimi. Albo mówi wprost - przepa cywilizacyjn w ka dym obszarze ycia spo łecznego.

Niedaleki przyk ład, eby nie szuka daleko. Bytom Odrza ski, gdzie ju samo przejechanie przez teren gminy pokazuje, e tu wszystko kwitnie latem, buduje si e , zagospodarowuje tereny, odnawia zabytkowy rynek, który sta ł si e ju wizytówk ca łego regionu.

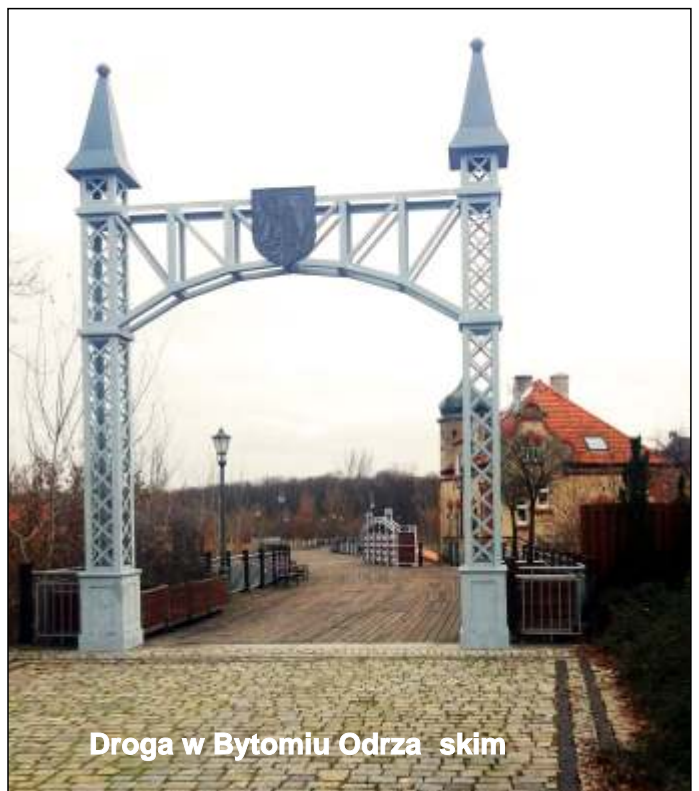
A obok s siednia gmina Nowe Miasteczko, gdzie ludzie grz zn na b łotnistych wiejskich drogach, które sami naprawiaj , eby w ogóle przejecha . Wsie nie maj szans na podstawowe udogodnienia jakim jest cho by kanalizacja. Tu w XXI wieku propaguje si e budow szamb. A widok je d cej beczki ze ciekami jest powszechnym widokiem.

Có .. To wszystko zaczyna si e w ł a nie w g łowach i przenosi si e na krajobraz, infrastruktur e i wszystko co jest wokoło.

Kamil Waks



Droga we wsi Szyba, gm. Nowe Miasteczko



Droga w Bytomiu Odrza skim

Godziny spędzone na budowaniu modeli latających, jeżdżących, statycznych. Ustawianie w gablotach czy klaserach zdobytych przedmiotów do kolekcji. Udzielanie się w stowarzyszeniach kolekcjonerów. Odwiedzanie targów staroci. Odwiedzanie giełd kolekcjonerskich. Czy wreszcie ledzenie wydarzeń tematycznych w Internecie. To działania i dokonania hobbystów i kolekcjonerów.

Hobby hobby

Angażuj się w to, swoje pieniądze i czas. Odmawiaj sobie wielu przyjemności w zamian za zgromadzenie, czy zbudowanie czegoś do kolekcji. I wreszcie ten efekt i zadowolenie z sukcesu budowania czy gromadzenia.

Kolekcje są przedziwne i zaskakują tematycznie. Zakres dziedzin ogranicza tylko wyobraźnia hobbystów. Bywają egzotyczne zbiory i te zbiory prostych, a nawet codziennych, przedmiotów, które stają się obiektem dumy i zadowolenia ich właścicieli.

Hobbyści to też kronikarze i badacze historii regionu, miasta i wreszcie własnej rodziny. Wydawane książki i publikowane artykuły przez te osoby wzbudzają zachwyt i zadziwienie u czytelników, a hobbyści dokonali takiego wyczynu poświęconego z poniesionymi nakładami. Ale przychodzi moment, a to już w zasadzie koniec gromadzenia i budowania. Wtedy zachodzi pytanie i co dalej? Komu to przekazać? To jest właściwie nie narastający problem. Spadkobiercy czy stokrójnie zainteresowani kontynuacją. Może tylko wtedy, gdy jest to wartościowa materialna, to chętnie by to spieniężyli i zapomnieli o wszystkim. Ale gdy to jest dorobek w postaci dokumentów czy kronik, to dla wielu stanowi to tylko makulaturę. A jeszcze gdy nie jest oprawione to już czasem widzimy to jako rodzaj kolorowej makulatury.

I co robi? Archiwa niechętnie przyjmują takie zbiory. Czasem biblioteki posiadają dział regionalny przyjmują takie materiały, ale te niechętnie, bo mają tego już pod dostatkiem. W ten oto sposób zanika i ginie dorobek i wiadectwo czasów.

Można próbować to digitalizować i wpuszczać do Internetu. Ale tam z kolei to zanika wraz z likwidacją portali, które ogłaszały się jako wieczne. Może te znikną z tzw. chmur, które to czasami są po prostu likwidowane.

Dokumentowanie czasu jest realizowane przez rozmaite organizacje. Tworzone są na przykład strony www, które gdzieś niekiedy w nieprzebranym gąszczu informacji i podobnych stron pewnie też zrobionych czy stokrójnie dla wykazania się w sprawozdawczości czy projekcyjnej.

I co robi? Instytucjonalnie to nie zostało uregulowane, więc pozostaje dobra wola archiwów i bibliotek. A co ze zbiorami kolekcjonerskimi, czy zbudowanymi modelami? To już zapewne należy do wiadomej odpowiedzialności spadkobierców za dziedzictwo.

Zachęcamy hobbystów do prezentowania swoich zbiorów w czasopiśmie.

Andrzej Kruszewki



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności –
Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego
w ramach Rządowego Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich
na lata 2018–2030 PROO



Zadanie pn. Utworzenie obywatelskiego dwumiesięcznika regionalnego "Stare - Nowe Kresy", jest finansowane przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich na lata 2018-2030 PROO Priorytet 3.

STARE - NOWE KRESY

Wydawca: Stowarzyszenie Matecznik Pomocniczości i Dobroci
KRS 0000833945
e-mail: sterenowekresy@gazeta.pl

Redaktor naczelny: Wojciech Jachimowicz
Egzemplarz bezpłatny